

Roch Pagé

Niektóre zagadnienia postawione w nowym Kodeksie

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 28/3-4, 253-268

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROCH PAGÉ

**NIEKTÓRE ZAGADNIENIA POSTAWIONE W NOWYM
KODEKSIE ***

Nie można zaprzeczyć, że nowy Kodeks dokonał wielkiego wysiłku by zharmonizować swoją terminologię ze słownictwem soborowym, szczególnie dotyczącą eklezjologii. Przyjmuje w ten sposób liczne określenia i terminy nie używane dotychczas w słowniku prawniczym. Ponadto używa on określeń i pojęć dotyczących nauk humanistycznych takich jak: socjologia, psychologia, pastoralna. Zastosowanie ich jest niewątpliwą korzyścią, choć jest to bardziej umiejętnością niż nauką.

Należy zwrócić uwagę na małżeństwo, gdzie mówi się o pojęciu przymierza, o wspólnocie całego życia skierowanym do dobra małżonków, o rozeznaniu oceniającym itd. A cóż powiedzieć o przyjęciu pojęcia takiego jak Lud Boży. To ostatnie, najprawdopodobniej najbardziej płodne ze wszystkich, wprowadza nowe znaczenie prawne wiernych i ułatwiające zbliżenie diecezji i parafii, które są bardziej obecnie zorientowane w kierunku osób pomimo oczywiście, że zasada terytorialności zostanie zachowana. Jest to nie tylko koordynacja, która rozpoczęła karierę prawną.

Inną godną podkreślenia nowością, jest wprowadzenie nie tylko terminu „pastoralny”, lecz także „wymiar pastoralny” zauważony przez prawo. Sam bowiem termin od dłuższego czasu już był źródłem dwuznacznym. Wszystko może być pastoralnym jeżeli się tego chce, lecz kto jest pasterzem? W Quebec’u mamy wyrażenia bardziej dogodne — „działaczy pastoralnych”. Co oznacza laików zaangażowanych w sprawy pastoralne. Jak długo pozostanie to czymś specyficznym? Już zaczęto włączać również i kapłanów między działaczy pastoralnych. Na sesjach, na których dają prelekcję o nowym Kodeksie, w diecezjach już mnie pytano czy laicy są włączeni w określenie pasterzy.

Jeśli chodzi o wymiar pastoralny, w rzeczywistości ukazany przez prawo, można powiedzieć, że jest on wymiarem wszechobecnym i nie zawsze w tym samym znaczeniu używanym. Niektóre kanony wydają się, że wyłoniły się bezpośrednio z Dyrek-

*) Referat wygłoszony na Wydziale Prawa Kanonicznego ATK przez Roch’a Pagé w dniu 8 maja 1984 r.: *Quelques questions posées par le nouveau code.*

torów Pastoralnych, będąc bardziej apelem, zachętą aniżeli tekstem prawa. Tego rodzaju kanony pastoralne będą niekiedy przyczyną niepewności prawnej w tym znaczeniu, że nie rodzą zobowiązania jako takiego, nie dają one najczęściej możliwości zweryfikowania ich zastosowania. W innych słowach nie zawierają w sobie jasnego wymogu. Skądinąd jednak wolność i odpowiedzialność w tym momencie zyskują. Lecz czy to jest jeszcze w ścisłym tego słowa znaczeniu prawo?

Chciałbym się jeszcze zatrzymać trochę dłużej w materii słownictwa na pewnych stwierdzeniach, które przedstawiłem i które wydają mi się ważne i interesujące. Odnosi się to do terminologii używanej przez Kodeks, mówiącej o Kościele. To będzie moim pierwszym punktem. W drugiej części podkreślę trzy elementy odnośnie do wikariusza generalnego i biskupiego. Na koniec kilka zapytań w materii organizmów diecezjalnych i pastoralnych rad parafialnych.

1. Terminologia używana przez Kodeks mówiący o Kościele

a. Kościół partykularny

Przy pierwszym czytaniu Kodeksu, chociaż powierzchownym, staje przed oczyma pierwsze stwierdzenie: Kodeks opowiada się stanowczo za określeniem Kościoła partykularnego raczej niż Kościoła lokalnego dla oznaczenia istnienia konkretnego, zlokalizowanego Kościoła Chrystusa tj. uniwersalnego Kościoła. Oczywiście termin diecezja pozostaje nadal najczęściej używanym. Przypatrzmy się temu bardziej z bliska.

Wiemy, że dla oznaczenia istnienia konkretnego Kościoła Chrystusa Sobór często używa, lecz nie wyłącznie dla określenia diecezji, wyrażenia Kościół partykularny. Znajdziemy również wyrażenie Kościół lokalny w tym samym znaczeniu, lecz nie zawsze. Oczywiście, że pozostanie jeszcze najczęściej używany w dokumentach soborowych termin diecezja.

W ogólności można powiedzieć, że w pismach posoborowych, które przychodzą z Rzymu lub skądinąd mówi się chętniej o Kościołach lokalnych aniżeli o Kościołach partykularnych. Nie odsuwają one tego ostatniego określenia na bok, podobnie jak diecezji; trzy te określenia są skądinąd używane jako synonimy. Trzeba przyjąć, że Kościół lokalny mówi bardziej bezpośrednio to, do czego się odnosi, obrazując go bardziej korzystnie aniżeli Kościół partykularny, który ryzykuje pewną dwuznaczność. Jest on bowiem brany w odniesieniu do Kościoła uniwersalnego, ponieważ „w mowie potocznej określenie „partykularny” jest przeciw-

stawieniem uniwersalnego. Jeżeli bierze się pod uwagę siłę znaczenia samych słów, podejmuje się więc ryzyko myślenia o Kościele partykularnym i Kościele uniwersalnym w opozycji do siebie. Jednakże Kościół partykularny i Kościół uniwersalny są tym samym jedynym Kościołem katolickim¹.

Kodeks z 1983 roku jasno przechylił się na korzyść określenia Kościoła partykularnego raczej niż Kościoła lokalnego, o tym ostatnim nie czyni żadnej wzmianki. Kontentuje on się jedynie uprzywilejowaniem tego pierwszego określenia. Daje Kodeks temu wyrażeniu prawie że określenie techniczne nie podnosząc jego znaczenia teologicznego. W konsekwencji zgodnie z kan. 368:

„Kościoły partykularne, w których istnieje i z których składa się jeden i jedyny Kościół katolicki, to przede wszystkim diecezje, z którymi — jeśli nie stwiendza się czegoś innego — są równane: prałatura terytorialna i opactwo terytorialne, wikariat apostołski i prefektura apostołska, jak również administratura apostołska erygowana na stałe”.

Wyrażenie Kościół partykularny staje się więc w prawie wyrażeniem konsekrowanym. Jeżeli ono określa przede wszystkim diecezje jednak nie dla nich ekskluzywne. Jest ono określeniem do pewnego stopnia ogólnym. W ten sposób, jeżeli wszystkie diecezje są koniecznymi Kościołami partykularnymi, nie wyczerpują one natury Kościoła partykularnego, albowiem tenże Kościół partykularny nie konieczny i nie wyłącznie jest ustanowiony w diecezji zgodnie z kan. 369.

W związku z tym można wyrazić pewien żal i postawić pytanie.

Żal, ponieważ w konsekwencji nie stawia się zagadnienia w kodeksie wikariatu wojskowego bardzo u nas ważnego, a są to pewnego rodzaju diecezje, w pewnym rodzaju ponad terytorialnie obejmujące wszystkich wojskowych w kraju, wszystkich im podległych, albo którzy znajdują się w innych częściach świata. Trzeba by się odnieść zatem do prawa specjalnego określającego status wikariatu wojskowego, które są bez żadnej wątpliwości Kościołami partykularnymi. Oto czego trzeba żałować.

Pytanie, które powstaje z zatroskania o dziedziny teologiczne:
a) Czy jest teologicznie poprawne istnienie Kościołów partykularnych, które w swojej trosce pastoralnej nie są powierzone biskupowi, podobnie jak mogą być prefektury, wikariaty apostołskie i opactwa albo prałatury terytorialne?

¹ Legrand, H. O. P. *Le ministère épiscopal au service de l'Église locale et au service de l'Église universelle Bulletin de Secretariat de la Conférence épiscopale française*, m 1, janvier 1975 p. 3,

b. Kościół uniwersalny

Jeżeli Kodeks preferuje wyrażenie Kościół partykularny pomimo niebezpieczeństwa, że on będzie w opozycji do Kościoła uniwersalnego, to w rzeczywistości niebezpieczeństwo to nie istnieje w Kodeksie, ponieważ unika się systematycznie wyrażenia Kościół uniwersalny. Nie trzeba się temu dziwić skoro Kościół uniwersalny, Kościół który został odkupiony Krwią Chrystusa, Katolicki, nie ujawnia się, nie ma w ścisłym tego słowa znaczeniu egzystencji konkretnej, jak tylko w Kościołach partykularnych. Odwrotnie, cały Kościół partykularny nie jest czymś innym, jak lokalnym ujawnieniem się Ciała Chrystusa, które jednakowo się znajduje obecne we wszystkich innych Kościołach partykularnych. Kościół uniwersalny nie mając egzystencji jak tylko w konkretnych Kościołach partykularnych nie może, o tyle o ile uniwersalny, być rozważanym jako przedmiot prawa kanonicznego.

Skądinąd rzeczywistość odkryta przez wyrażenie Kościoła uniwersalnego *Ecclesia universalis*, nie jest całkowicie nieobecna w Kodeksie. Znajduje się go więc pod wyrażeniem Kościół bez kwalifikacji, Kościół Chrystusa i Lud Boży i tak to być powinno. Te trzy określenia znajdują się między innymi w kanonach, gdzie jest kwestia chrztu, a więc w kanonach bardziej teologicznych (por. kan. 96, 204 i 849).

Jeżeli wyrażenie Kościół uniwersalny jest systematycznie pomijane w Kodeksie, jednak znajduje się skądinąd około 30 razy wyrażenie „cały Kościół”. Kościół, który nie oznacza Kościoła uniwersalnego, lecz Kościół w swojej całości, bo całkowity, ten który jest przedmiotem prawa tzn. Kościół katolicki w sensie specyficznym i wyłącznym dla tego znaczenia jak w kan. 11 i 364,6^o. W rzeczywistości zbiór Kościołów partykularnych ustanowionych na całym świecie. Treść wyrażenia „cały Kościół” jest bardziej konkretna, bo bardziej dająca się zweryfikować, również jeżeli posiada on także wymiar duchowy. To jest ten cały Kościół, który jest zagadnieniem, skoro kan. 331 mówi:

„Biskup Kościoła Rzymskiego jest Głową Kolegium Biskupów, Zastępcą Chrystusa i Pasterzem całego Kościoła tutaj na ziemi...”. W innym kan. odnośnie biskupa diecezjalnego: „Ponieważ biskup winien mieć staranie o jedność całego Kościoła, jest obowiązany dbać o utrzymanie karności wspólnej całemu Kościołowi i dlatego winien domagać się przestrzegania wszystkich przepisów” (kan. 392).

Dobrze by było przypomnieć tutaj dokumenty Soboru, które używają obydwu wyrażen. Szkoda jednak, że często w tłumaczeniach przynajmniej w tłumaczeniu francuskim jest oddany cały

Kościół przez Kościół uniwersalny, co staje się czymś dwuznacznym. *Traduttore traditore* Tłumacz jest zdrajcą nie oddając w treści właściwego sensu; tak samo tłumaczenie angielskie i amerykańskie przetłumaczyło „Cały Kościół” w Kodeksie przez *Universal Church*.

2. Zagadnienia stare i nowe dotyczące wikariusza generalnego i wikariusza biskupiego

a. Dlaczego powinni być oni kapłanami?

W starym Kodeksie mówiło się tylko o wikariuszu generalnym, że powinien być kapłanem, co więcej powinien być kapłanem diecezjalnym. W nowym Kodeksie zarówno wikariusz generalny jak i wikariusz biskupi powinni być kapłanami (kan. 478 § 1) i niekoniecznie kapłanami diecezjalnymi. Od dawna stawia się zagadnienie czy wikariuszem biskupim podobnie jak wikariuszem generalnym może być zamianowany zakonnik np. jako wikariusz biskupi dla zakonników albo też laik wikariuszem biskupa do Apostolatu Laików? Jest to więc problem czy biskup może dyspensować od obowiązku mianowania kapłana wikariuszem biskupim i wikariuszem generalnym? Biskup bowiem nie może dyspensować od praw skoro są one konstytucyjne instytucji. Zagadnienie które należy sobie postawić jest więc następujące:

„Czy jest to elementem konstytucyjnym, czyli z natury, by był kapłanem wikariusz generalny i wikariusz biskupi? Nie wystarczy powiedzieć tak albo nie, należy szukać odpowiedzi — dlaczego. Z mojej strony wierzę, że jest to element konstytucyjny i wymóg by był kapłanem należy do natury funkcji wikariusza generalnego i wikariusza biskupiego”.

Jest oczywiście, że instytucja wikariusza generalnego i wikariusza biskupiego pochodzi z prawa pozytywnego. Jednakże, ponieważ posiadają oni taką samą władzę wykonawczą jak biskup diecezjalny, tzn. władzę zwyczajną zastępczą, natura ich osobowości prawnej opiera się na tej, którą ma biskup i jest zgodna z tym, co się określa teologicznie funkcją biskupa.

Sobór bardzo jasno mówił o jedności potrójnej funkcji stanowiącej zadanie biskupa: „W konsekracji biskupiej równocześnie z zadaniem uświęcania udziela ona zadanie nauczania i rządzenia” (L.G., N.21). A zatem święcenia nie udzielają tylko funkcji uświęcania albo „władzy święceń”, jak gdyby dwie inne funkcje pochodziły z innego aktu autorytetu kompetentnego. Powstają trudności, skoro te funkcje są rozważane oddzielnie albo w sposób oddzielny gdy chodzi o ich wykonywanie, albo kiedy się przechodzi jeszcze do porządku prawnego często zapomina się, że one

są czymś jedynym w swoim źródle, w uświęceniu sakramentalnym.

A zatem wikariusz generalny i wikariusz biskupi są każdy w swoich granicach i w swojej kompetencji *alter ego* biskupa. Uczestniczą więc oni z nim do pewnego stopnia w tej samej identycznie osobowości prawnej. Mają oni władzę wykonawczą, która z prawa należy się biskupowi diecezjalnemu i to mocą władzy zwyczajnej a nie delegowanej. Trzeba więc by władza, która jest częścią integrującą funkcji zarządzania miała by jednakowe podłoże u wikariusza generalnego i wikariusza biskupiego, podobnie jak to ma miejsce u biskupa diecezjalnego. Innymi słowy ich osobowość prawna powinna opierać się na bazie teologicznej podobnej do tej, którą ma biskup, lecz nie koniecznie identycznej na tyle, by byli biskupami koadiutorami czy pomocniczymi. Powinni więc być kapłanami, ponieważ „przez sakrament kapłaństwa niektórzy spośród wiernych (...) są ustanowieni świętymi szafarzami (...) wypełniając w osobie Chrystusa-Głowy funkcje nauczania, uświęcania i rządzenia ...” (Kan. 1008). Oto więc kapłani, mając własne podłoże teologiczne, mogą w oparciu o nie wykonywać władzę zwyczajną w imieniu kogoś innego, który ją posiada w sposób sobie właściwy. Nie podważa to jednak prawa laików, którzy mogą uczestniczyć w wykonywaniu władzy rządzenia albo jurysdykcji jak to postanawia kan. 129 § 2 tj. kanon, który stwarza dużo problemów a nie daje rozwiązania. Możemy przynajmniej powiedzieć, że kan. 1421 § 2 jest pięknym przykładem aplikacji zastosowania kan. 129 § 2: Chodzi bowiem o uczestniczenie w wykonywaniu władzy sądowej przez jednego z laików, nie jako jedynego sędziego, lecz jako członka trybunału kolegiального. Z drugiej strony trzeba powiedzieć, że historia jest świadkiem wykonywania realnej władzy jurysdykcyjnej przez laików albo przez papieży, którzy nie byli jak tylko diakonami.

Nie podważa to jednak faktu, że jest wymogiem konstytucyjnym funkcji wikariusza generalnego i wikariusza biskupiego, by byli kapłanami. Z jednej strony chodzi o element konstytucyjny ich natury prawnej, pomimo że ona opiera się na rozważaniu teologicznym. Nie chodzi tutaj o prawo Boże. Z drugiej strony w epoce w której laicy wykonywali pewne władze jurysdykcyjne albo diakoni byli wybierani papieżami, podobnie prawo nie było skodyfikowane i refleksja teologiczna nie osiągała w tym punkcie poziomu *Lumen Gentium*.

Ogólnie nie jest problemem dowiedzenie się czy faktycznie nie będą dokonane wyłącznie akty, które wymagają święceń. W tych wypadkach laicy mogliby ewentualnie być wikariuszami biskupimi w pewnych dziedzinach. Lecz chodzi o rozeznanie, czy dla wykonywania władzy zwyczajnej czy to zastępczej czy też wła-

dzy wykonawczej, którą posiada biskup diecezjalny trzeba posiadać podłoże teologiczno-proporcjonalne, podobnie jakie on posiada; to jest to które pozwala każdemu na swoim szczeblu działać w Osobie Chrystusa Głowy, czyli to czego nie może czynić laik dokonując podobny akt. Tak ogólnie i w sposób niedokładny trzeba widzieć osobowość prawną wikariusza generalnego i wikariusza biskupiego, podobnie jak tę którą posiada biskup.

b. Mandat specjalny wikariusza generalnego i wikariusza biskupiego

Znana jest treść kanonu określającego władzę wikariusza generalnego: „Na mocy urzędu, wikariuszowi generalnemu przysługuje w całej diecezji władza wykonawcza, którą z mocy prawa posiada biskup diecezjalny, do podejmowania wszystkich aktów administracyjnych, z wyjątkiem jednak tych, które biskup sobie zarezerwował, albo do których prawo wymaga specjalnego zlecenia biskupa” (kan. 479 § 1). Wiadomo jest, że wikariuszowi biskupiemu przysługuje ta sama władza w ramach jego kompetencji; a zatem wszystko co tutaj będzie powiedziane o wikariuszu generalnym stosuje się także do wikariusza biskupiego. Jest jednak zagadnieniem czy akty dokonane przez wikariusza generalnego z mandatu specjalnego biskupa są przez niego dokonane na mocy władzy zwyczajnej tegoż wikariusza generalnego, czy też są władzą delegowaną. Wiadomo, że wielu poważnych komentatorów starego Kodeksu uważa, że akt dokonany przez wikariusza generalnego z mandatu specjalnego biskupa jest dokonany mocą władzy delegowanej — ja też tak uważałem. Lecz obecnie nie jestem już tak bardzo pewny. A to dla dwóch racji: obecne brzmienie tekstu kan. 479 jest różne od kan. 368 z Kodeksu z 1917 r. Wobec tego stawiam pytanie czy również obecnie starzy komentatorzy myśleliby jeszcze w ten sam sposób. Skądinąd nie uważam, że byłoby to mylną refleksją stwierdzić, że tekst kanonu Kodeksu z 1983 r. różni się od tego z 1917.

Ponadto jest przede wszystkim druga racja, która mnie doprowadza do postawienia pytania odnośnie mandatu specjalnego. Mianowicie istnienie kan. 134, w którym § 3 jest czymś nowym. Jest to kanon, który używa wyrażenia „biskup diecezjalny”; wyrażenie konsekrowane w prawie: „To, co w zakresie władzy wykonawczej zostaje w kanonach imiennie przyznane biskupowi diecezjalnemu, należy rozumieć jako przysługujące jedynie biskupowi diecezjalnemu.. z wykluczeniem wikariusza generalnego i biskupiego, chyba że otrzymują specjalne zlecenie”. A zatem kanon 479 powyżej cytowany postanawia, że wikariusz generalny ma władzę wykonawczą biskupa diecezjalnego. Wydaje się to na pier-

wszy rzut oka sprzeczne skoro biskup diecezjalny wykluczy wikariusza generalnego. To wydaje się paradoksem ale skądinąd jest to podkreślone przez Komisję rewizji prawa kanonicznego, która temu zaprzeczyła. Dwa elementy uwydatniają się w odpowiedzi Komisji. Z jednej strony jest jasne, że 1^o władza wykonawcza wikariusza generalnego może być wykonywana bez mandatu specjalnego oraz 2^o ta która powraca do ordynariusza i ordynariusza miejsca skoro prawo wspomina jedno albo drugie imiennie; tj. kan. 134 § 1 i 2. Skoro biskup może rezerwować sobie pewne sprawy, co pozwala mu kan. 479, są to akty które powracają do kompetencji ordynariusza albo ordynariusza miejsca. Można więc powiedzieć, że powraca, czyli że wikariusz generalny ma władzę dokonania tych aktów mocą prawa lecz ich wykonywanie jest zawieszony aż do momentu zdeterminowanego przez biskupa.

Z drugiej strony mając na uwadze wszystko, — co jako władza wykonawcza powraca do biskupa diecezjalnego — czyli w praktyce skoro Kodeks wspomina imiennie biskupa diecezjalnego, potrzebny jest dla wikariusza generalnego mandat specjalny tego pierwszego dla możliwości działania wikariusza generalnego. W tym wypadku jest to prawo samo w sobie i nie biskup diecezjalny, który zawiesza wykonanie władzy wykonawczej; a ponadto jest to prawo, które daje warunek do wykonania tej władzy, którą daje i tym warunkiem jest otrzymanie mandatu specjalnego ze strony biskupa. W tym wypadku wikariusz generalny nie działa więc mocą władzy delegowanej lecz mocą swojej władzy zwyczajnej tak jakgdyby wikariusz generalny dokonał dany akt z pozwoleniem biskupa, co było uprzednio zarezerwowane.

Należy ponadto jeszcze zauważyć, że nowy Kodeks nie używa wyrażenia „na podstawie zlecenia specjalnego” lecz używa wyrażenia „biskup diecezjalny” odnośnie do tego co stale powraca do niego jeżeli jest w zakresie władzy wykonawczej. Na koniec interesującym jest podkreślenie, że niezależnie czy to ma miejsce lub nie, w kan. 462 § 2 jest powiedziane, że biskup diecezjalny przewodniczy synodowi diecezjalnemu, lecz może on delegować (delegare potest) wikariusza generalnego lub wikariusza biskupiego dla przewodniczenia każdej sesji. Stary Kodeks i schematy przygotowawcze mówiły o mandacie specjalnym w tym wypadku. W innych miejscach gdzie w schemacie przygotowawczym z 1977 r. mówiło się o mandacie specjalnym obecny Kodeks zadawała się użyciem wyrażenia „biskup diecezjalny”.

c. Czy władza wikariusza generalnego jest zmniejszona przez fakt, że jest ona przekazana wikariuszowi biskupiemu?

Możliwość ustanowienia wikariuszy biskupich powoduje powiększenie w sposób znaczny w pewnych diecezjach liczby ordynariuszy i ordynariuszy miejsca. Znam jedną diecezję w Ameryce, która liczy 24 ordynariuszy miejsca u boku biskupa diecezjalnego: 20 wikariuszy biskupich i 4 wikariuszy generalnych; ci ostatni są biskupami pomocniczymi. Ten fenomen posiada swe źródło w nowym kan. 474 obowiązuającym ordynariusza do podpisywania pod sankcją nieważności wszystkich aktów, które on dokonuje ażeby osiągnęły skutek prawny. Podobnie ten fakt bez wątpienia ma swoje źródło w kan. 473 wprowadzającym dla koordynacji moderatora Kurii i Radę Biskupią. Ta ostatnia jest środkiem pozostawionym do roztropności biskupa dla koordynacji między wikariuszami biskupimi i wikariuszami generalnymi, którzy składają nie zawsze znają treść i kompetencje władzy każdego ze swych kolegów.

Ponadto wielość wikariuszy biskupich stwarza inne jeszcze zagadnienie. Powstaje problem w związku z władzą wikariusza generalnego, tam mianowicie, gdzie znajdują się np. wikariusze biskupi dla każdej strefy czy każdego regionu pastoralnego diecezji lub wikariusz biskupi dla spraw administracyjnych Kurii, wikariusz biskupi dla spraw zakonnych, dla apostolatu, laikatu i dla duchowieństwa.

Kan. 479 § 2 mówi jasno, że: „Wikariuszowi biskupiemu przysługuje na mocy prawa ta sama władza, która należy do wikariusza generalnego, lecz ograniczona do pewnego terytorium, do pewnego rodzaju spraw i do określonych osób”. On jest uważany jako ordynariusz miejsca. Tak samo w ograniczonej dziedzinie jego kompetencji biskup może zarezerwować pewne akty sobie samemu lub swemu wikariuszowi generalnemu. Jest to jasne i zgodnie z kan. 479 § 2, lecz warto by się dowiedzieć czy akty, które biskup sobie zarezerwował samemu przy mianowaniu wikariusza generalnego mogą być powierzone wikariuszowi biskupiemu.

Np. czy biskup może wyłączyć spod władzy wikariusza generalnego wykonywanie władzy wykonawczej w stosunku do zakonników, a następnie mianować wikariusza biskupiego dla zakonników? Równie dobrze można by postawić następujące pytanie: Czy biskup może odebrać wikariuszowi generalnemu wykonywanie swojej władzy na pewnej części terytorium diecezji, gdzie on ma już swojego wikariusza biskupiego? Dwa zagadnienia dotyczą dwóch stron tego samego problemu: czy wikariusz generalny jest i powinien być generalnym o tyle, o ile przedmiot jego władzy

jako taki rozciąga się na całe terytorium. Podobnie, czy biskup może ograniczyć terytorialnie zakres władzy wikariusza generalnego skoro kan. 479 § 1 mówi, że jego władza dotyczy całej diecezji, czy tylko, gdy odnośnie do poszczególnych aktów on sobie sam zarezerwuje w konkretnej części diecezji... Podobnie, czy biskup może zarezerwować wikariuszowi biskupiemu akty, które on wyjął spod władzy wikariusza generalnego.

Można powiedzieć w tej materii, że o tyle akty które biskup wyjął spod wykonywania władzy jednego wikariusza biskupiego, nie może on powierzyć ich innemu wikariuszowi biskupiemu. Kan. 479 § 2 jest jasny: może on sobie samemu zarezerwować akty lub wikariuszowi generalnemu; nie ma zatem kwestii dokonania rezerwacji dla innego wikariusza biskupiego. Oczywiście, że w celu koordynacji biskup mógłby powierzyć jednemu z wikariuszy biskupich jakiegoś terenu dokonanie pewnych aktów, które powinny być normalnie dokonane przez innego wikariusza biskupiego lecz bez odjęcia radykalnie temu ostatniemu władzy, która prawo mu daje. Chodzi tu o faktyczne wykonanie aktów bez odjęcia kompetencji, podobnie jak władza wikariusza generalnego na pewnym terytorium pozostaje tam nienaruszona. Jeżeli ten ostatni się zaniedbuje wikariusz generalny nie potrzebuje by biskup mu dawał jakies uprawnienia, by miał możliwość dokonania aktów na tym terytorium albo w tej dziedzinie albo w kwestii. Z innej strony pozostaje zawsze w kompetencji biskupa władza i uprawnienie delegowania zgodnie z przepisami prawa kogokolwiek dla dokonania aktów w tej dziedzinie władzy, dotyczącej władzy wykonawczej.

3. Kwestie dotyczące rozmaitych organizmów związanych z organizacją wewnętrzną Kościoła partykularnego

a. W materii kolegium konsultorów

Wiadomo, że w momencie tworzenia kolegium konsultorów kapituła katedralna wraca do swojego przeznaczenia, to znaczy ma powierzone w zasadzie funkcje liturgiczne bardziej uroczyste. Lecz co wiadomo o tej nowej instytucji nazwanej kolegium konsultorów? Prawo mówi, że wprowadzenie jej jest obowiązkowe, że jego członkowie mają być wybrani przez biskupa spośród rady kapłańskiej na pięć lat i to w ten sposób, że ich liczba nie powinna być niższa od 6 a nie wyższa od 12; przewodniczy jej biskup. Ponadto wiadomo, że ona spełnia swoją funkcję mocą i zgodnie ze zleceniem prawa. Wykonuje ona swe funkcje albo w czasie wakansu stolicy więc wówczas gdy rada kapłańska nie istnieje, albo *sede plena*, a więc gdy rada kapłańska jest na swoim miejscu.

Lecz jaki jest naprawdę obraz prawny tego organizmu? Liczne kwestie drzemią, ale one w końcu zostaną postawione przez samych zainteresowanych, jeżeli niektóre z nich jeszcze nie zostały postawione. Postaramy się zidentyfikować niektóre z nich, usiłując dać pewne elementy rozwiązania, które z gruntu nas zobowiązują do szukania intencji prawodawcy i ducha prawa, ponieważ w ogólności litera mówi za mało o naturze tej nowej instytucji.

a. 1. Pierwsze zagadnienie dotyczy członków organizmu, lecz bez używania wybiegu, rozważany aspekt ze swojej natury jest bardzo poważny

Jest jasne, że zgodnie z § 1 kan. 502 członkowie kolegium mają być wybrani spośród tych, którzy należą do rady kapłańskiej. Można zrozumieć to przez fakt, że ze względu na określone funkcje specyficzne kolegium konsultorów jego członkowie powinni być na bieżąco w tym wszystkim co dotyczy zarządu diecezji w ogólności, oraz będą w stanie wybrać roztropnie administratora diecezji w wypadku wakansu stolicy, a także podobnie asystować mu w wypełnianiu jego funkcji. Tym samym daje to jeszcze więcej wagi i specyficzności radzie kapłańskiej, tj. senatowi biskupa w zarządzie diecezji. Mogłoby się wydawać niewłaściwym wybrać nie mniej niż 6 nie więcej niż 12 członków rady kapłańskiej, która nie liczy więcej niż 13. Ażeby to się nie wydawało przykre postanowiono w niektórych diecezjach zmniejszyć ilość członków rady kapłańskiej do 12. Wtedy biskup mianuje wszystkich członkami kolegium konsultorów. Czy tego rodzaju decyzja jest zgodna czy przeciwna prawu? Prawo tego nie zakazuje. Można wierzyć że to jest lub nie jest przeciwko duchowi prawa, zgodnie z koncepcją kolegium konsultorów. Ci którzy myślą, że kolegium działa niezależnie od rady kapłańskiej, lecz istnieje odseparowane od tej ostatniej, mogą wierzyć, że ustanowienie rady kapłańskiej i kolegium konsultorów jednego organizmu jest przeciwko duchowi prawa, który zmienia nazwę w zależności od funkcji jaką wypełnia.

Pewne rozważania mogą poprzeć taką pozycję. Po pierwsze, w czasie wakansu stolicy: „podczas wakansu stolicy ustaje rada kapłańska a jej funkcje są pełnione przez kolegium konsultorów” (kan. 501 § 2); można temu ostatniemu przyznać posiadanie własnej autonomii przynajmniej w czasie wakansu stolicy.

Ponadto jest przewidziane, że biskup może powierzyć swojej kapitulie funkcje kolegium konsultorów (kan. 502 § 3), nie jest to bez znaczenia, że w tym wypadku powinien mianować kanoników na członków rady kapłańskiej. Przynajmniej to powinno

być dokonane, ponieważ reguła stanowi, że kolegium jest złożone z członków rady kapłańskiej. W końcu można pomyśleć, że pewna ilość członków kolegium konsultorów — w wypadku gdy są mianowani na 5 lat — skończy swój mandat poza radą kapłańską, jeżeli okres trwania rady jest np. 3 lata, a nie byli ponownie wybrani. Przeciwnie, jeżeli byłby czasokres 5 lat, a oni nie byliby ponownie wybrani do rady, powinni być zastąpieni przez członków tej ostatniej. Można więc postawić hipotezę, że będzie moment, kiedy wszyscy członkowie kolegium konsultorów mogliby się znaleźć poza radą kapłańską.

Z drugiej strony, jeżeli członkowie kolegium konsultorów mają być wybranymi spośród członków rady kapłańskiej, co nie jest bez znaczenia, potrzeba bowiem ażeby oni byli na bieżąco w sprawach zwyczajnego zarządu, mogli uczestniczyć we władzy ze znajomością z ich strony, gdy ich zgoda jest potrzebna w odniesieniu do aktów partykularnych albo nadzwyczajnych, do których są wezwani poza lub w czasie wakansu stolicy biskupiej. Nie ma więc wątpliwości, że powinni być członkami rady kapłańskiej. Jest jednak problemem czy jest to przeciwko duchowi prawa by byli nimi wszyscy z rady kapłańskiej. Nie jest to jednak przeciwko duchowi prawa jeżeli rozważy się § 4 kan. 502, który postanawia, że: W wikariacie i prefekturze apostołskiej zadania kolegium konsultorów wypełnia rada misji, która dla wszystkich celów praktycznych jest radą kapłańską wikariusza lub prefekta apostołskiego. A zatem jeżeli istnieje rada kapłańska złożona przynajmniej efektywnie z 8 członków byłoby bardzo dziwne gdyby prawodawca chciał ażeby dodano do niej kilku członków, ażeby wszyscy nie byli członkami kolegium konsultorów.

Cokolwiek by było, fakt, że członkowie kolegium konsultorów powinni być wybrani spośród rady kapłańskiej nie znaczy, że kolegium jest częścią rady; jeszcze mniej, że jest komitetem tejże. Ponadto rada ma tylko głos konsultatywny, a kolegium ma ponadto w pewnych sprawach głos decydujący. Tymczasem chociaż to jest korzystne z natury, jednak istnienie statutów własnych zgodnie z określeniem prawa nie jest czymś koniecznym. Byłoby dobrze skądinąd, by konstytucje rady kapłańskiej uczyniły wzmiankę o kan. 502 § 1 i by protokół zawierał imiona członków kolegium, ponieważ rada jest ustanawiana przez władzę diecezji aż do wakansu stolicy, co znaczy wejście w funkcję kolegium konsultorów. Mogłoby ono funkcjonować na modelu rady kapłańskiej, której funkcję wypełnia.

a. 2 Ustanie funkcji kolegium konsultorów

Zagadnienie to już zostało postawione: Co stanie się z kolegium konsultorów skoro po wakansie stolicy nowy biskup objął w posiadanie swój urząd? Czy ono ustaje w swojej funkcji czy też kontynuuje aż do ustanowienia nowej rady kapłańskiej? Ani jedna, ani druga hipoteza nie jest wspomniana jako taka w Kodeksie.

Praktycznie zgodnie z kan. 501 § 2 „Podczas wakansu stolicy ustaje rada kapłańska, a jej funkcje są wypełniane przez kolegium konsultorów. W ciągu roku od objęcia diecezji biskup powinien ustanowić nową radę kapłańską”. Tekst może być rozumiany w sensie zacieśniającym i oznaczać, że kolegium nie odgrywa swojej roli, jak tylko w czasie wakansu stolicy. W ten sposób biskup następcą, który nie ustanowiłby swojej rady kapłańskiej aż do końca roku następnego od objęcia w posiadanie urzędu, mógłby przetrwać jeden rok bez rady i kolegium konsultorów. To jest wprawdzie nieprawdopodobne, że prawodawca chciałby proponować tę ewentualność, która występowałaby przeciwko tradycji Kościoła, która zawsze przewidywała biskupa z radą. Byłoby to również przeciwko uzasadnionej racji ustanowienia rady kapłańskiej tj. umożliwienia efektywnej kooperacji koniecznej przez kapłanów w funkcji biskupiej.

Składniąc członkowie kolegium konsultorów są mianowani na okres 5-letni; jednakże, jeżeli termin 5 lat, jednego lub drugiego członka lub wszystkich wygasa podczas wakansu stolicy a przed ustanowieniem nowej rady kapłańskiej przez nowego biskupa albo nowego kolegium, członkowie kontynuują wykonywanie ich funkcji dłużej aniżeli ci z rady kapłańskiej, jeżeli stolica jest wakująca, albo jeżeli nowa rada kapłańska nie jest jeszcze ukonstytuowana (por. kan. 501 § 2; 502 § 1).

Ażeby zamknąć zapytania odnoszące się do kolegium konsultorów warto zaznaczyć, że Kodeks nie zatrzymał jednego z podstawowych postanowień proponowanych przez Komisję Rewizji Prawa Kanonicznego, a mianowicie, że: „kolegium konsultorów jest ustanowione jako zgromadzenie zawężone rady kapłańskiej, bardzo korzystne przede wszystkim w wielkich diecezjach dla omawiania kwestii, które nie mogą być przedłożone radzie kapłańskiej lub przynajmniej gdy nie można tej ostatniej zwoływać często. Ponadto, dorzuca komisja, są zagadnienia, których nie wypada konsultować wobec wielu, ponieważ te sprawy powinny być traktowane z pewną roztropnością (Rel. 1981, s. 118).

W tej samej relacji z 1981 r. uczyniono sugestie następującą: „Ażeby jedność kolegium konsultorów z radą kapłańską była korzystna, nie determinuje się liczby maximum członków kole-

gium i by trwanie tych funkcji było zdeterminowane w statutach rady kapłańskiej. Ta propozycja byłaby dobrą po linii tego, co ja nazywam w tej chwili intuicją podstawową komisji. Ponadto jej odpowiedź jest rzeczywiście paradoksalna: „propozycja nie może być przyjęta ponieważ kolegium konsultorów jest organem niezależnym od rady kapłańskiej” (Rel. s. 119). Nie trzeba się więc dziwić, jeżeli są koncepcje różne albo przeciwstawne w materii kolegium konsultorów.

b. W materii diecezjalnej rady pastoralnej

Pozwolę sobie tutaj wyrazić żal, że blisko po upływie 20 lat od jej ustanowienia przez dokument *Christus Dominus*, nie doszło do tego, by była ona wprowadzona jako obowiązkowa, która jest w ogólności radą Ludu Bożego. Nie przyjęto również sformułowania Soborowego: „należy sobie bardzo tego życzyć”. Zostawia się troskę o nią w zależności od okoliczności: *quatenus pastoralia adiuncta id suadeant*. Podczas 20 lat mogłoby być zrozumiałe, że rada nie jest czymś obowiązkowym; samo jej ustanowienie przez Sobór było już wystarczająco zdumiewające. Lecz wydaje mi się teraz, że możnaby doprowadzić do tego, by była obowiązująca, kiedy marzy się by Synod diecezjalny i Synody partykularne same w sobie nie były ekskluzywnymi zebraniem duchownych.

c. Pastoralna Rada Parafialna (kan. 536)

Nie była ona stworzona przez Sobór cokolwiek by się mówiło w pewnych dokumentach diecezjalnych albo innych. Można skądinąd wierzyć, że ona powstała z trendu soborowego. Lecz w tym samym czasie powstała ona spontanicznie z dwóch stwierdzeń:

1° tylko wspólnoty podstawowe organizacji Kościoła partykularnego tj. parafie nie mają Rady Pastoralnej, która byłaby reprezentatywna teje wspólnoty.

2° laicy są coraz liczniej zaangażowani w pracy pastoralnej. Wypadałoby zorganizować w sposób bardziej skuteczny ich udział w inspirowaniu, w refleksji, w koordynacji działalności życia pastoralnego parafii.

Pierwszy schemat z 1977 r. nie mówił o pastoralnych tradach parafialnych. Dopiero ten z 1980 r. porusza to zagadnienie po raz pierwszy; Kodeks nic nie zmienił w tekście schematu.

Czy byłoby jednak tak bardzo potrzebne, by Kodeks o tym mówił? Można postawić pytanie, ponieważ w całości instytucja ta stawia pierwsze kroki. Lecz po podjęciu decyzji jej zrealizowania, nie można postąpić inaczej, jak tylko dać jej zasadnicze rysy wyglądu prawnego, a w szczególności jej autorytetu, w któ-

rym znajdujemy dwa parametry: przewodniczącym rady jest proboszcz i ma ona tylko głos konsultatywny. Jasno widać, że modelem jest tutaj znana pastoralna rada diecezjalna.

U nas obawia się, że dwa te punkty będą czynnikiem demobilizującym dla już istniejących rad parafialnych. Ponieważ z jednej strony w zdecydowanej większości te które są u nas jeden albo jedna z laików przewodniczy radzie a z drugiej strony przyjęcie głosu konsultatywnego w oparciu o ankietę, którą przeprowadziłem, jest pojęciem które jest prawie nieznanym, dlatego nie stwarza problemów. Można spowodować ryzyko, jeżeli się wyjaśni wiernym to pojęcie. Tak więc Komitet Biskupów dla Spraw Laikatu przy Konferencji Episkopatu Kanadyjskiego uważał za potrzebne opublikować dokument prezentujący pastoralne rady parafialne według nowego Kodeksu.

Wyjaśnia się więc w nim to, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i naturalną, że przewodniczy proboszcz, *cui parochus praees*; biorąc pod uwagę, że jest tym, który ma troskę pastoralną o parafię, która jest jemu powierzona jako pasterzowi własnemu i jemu przysługuje przewodniczenie zebrania reprezentującego parafian. Wyjaśnia się tam również co znaczy *praeesse* — przewodniczyć: być na czele, być pierwszym, przewodniczyć, to samo co być przewodnikiem. Ogólnie więc jest faktem czym proboszcz jest w radzie parafialnej, w której jeden laik ma tytuł przewodniczącego. Proponuje się więc by był przy proboszczu jako przewodniczący jeden z członków rady, który wykonywałby urząd współprzewodniczącego, który jak sama nazwa wskazuje przewodniczy radzie razem z proboszczem i uczestniczy w spotkaniach gwarantując równocześnie, że będzie jej animatorem. Niem wiem, jak ta sugestia będzie przyjęta.

Co się odnosi do głosu konsultatywnego, wyjaśnia ona oczywiście, że proboszcz sam jest odpowiedzialny za podjęcie decyzji. Należy podkreślić jeden punkt interesujący: nie trzeba mniemać, że rada z głosem konsultatywnym ma za cel tylko protegowanie autorytetu odpowiedzialnego. W pewnych płaszczyznach, w których się znajdują rady jej głos doradczy konstytuuje protekcję tych, którzy codziennie są coraz bardziej liczni a są reprezentowani w tej radzie i którzy nie opuszczają bez racji swoich praw, tym bardziej, że ich odpowiedzialność domaga się by byli słyszani. Tak jest również dlatego, że pastoralna rada parafialna nie będzie nigdy parafią, podobnie jak rada kapłańska nigdy nie będzie prezbiterium albo Synod biskupów nie będzie nigdy kolegium biskupów. Ostatecznie czy nie jest to szczęśliwym rozwiązaniem by było tak jak jest nie licząc korzyści, które stwarza identyfikacja — codziennie możliwa — autora albo odpowiedzialnego za decyzję.

Konkluzja

Pierwszy rzut oka na całość struktur stanowiących organizację wewnętrzną Kościoła partykularnego wywołuje pewne stwierdzenie, które może być również powodem do żalu.

Nie ma w Kodeksie żadnego organizmu diecezjalnego obowiązującego, który by składał się koniecznie i obowiązkowo z laików. Np. rada kapłańska jest obowiązkowa, lecz jest złożona wyłącznie z kapłanów; diecezjalna rada pastoralna jest złożona koniecznie z laików i kapłanów lecz nie jest obowiązkowa; rada dla spraw ekonomicznych jest obowiązkowa lecz biskup pozostaje wolny w mianowaniu do niej laików. Czy trzeba to bardziej rozwijać? We wszystkich wypadkach u nas, gdzie liczba kapłanów się zmniejsza w sposób tragiczny i gdzie laikat wyłania się coraz bardziej korzystnie w stosunku do nowych „ministeriów” staje się coraz bardziej trudne usprawiedliwić ten stan rzeczy wyłącznie racjami teologicznymi. Wcześniej czy później laicy dowiedzą się, że biskup nie jest prawnie zobowiązany do odnoszenia się do ich asystencji w procesie podejmowania decyzji, które coraz częściej ich dotyczą. Reakcji nie trzeba oczekiwać.